

Współzamieszkiwanie. O wykorzystaniu wielostronnego studium przypadku w metodologii badań migracyjnych

KAMIL ŁUCZAJ¹

ORCID: [0000-0002-1603-3259](https://orcid.org/0000-0002-1603-3259)

Uniwersytet Łódzki

Abstrakt

Pierwszy cel artykułu wiąże się z metodologią migracyjnych badań jakościowych. Jest nim teoretyczna analiza metodologicznych wyzwań związanych z taką konstrukcją studium przypadku, która wymaga zbierania relacji więcej niż jednej osoby współuczestniczącej w badanym procesie lub wydarzeniu. Drugi cel to empiryczna egzemplifikacja tych rozważań na przykładzie badania relacji pomiędzy polskimi gospodarzami/gospodyniami a ukraińskimi gośćmi/gościniami (w latach 2022–2023). Zebrany materiał empiryczny pokazuje efektywność zastosowania – zaczerpniętej z badań biograficznych – techniki opowieści krzyżowych (*récits croisés*) oraz ontologiczno-epistemologiczne trudności, z którymi trzeba się zmierzyć. Artykuł, przytaczając *explicite* duże partie surowego materiału i wyjaśniając ich kontekst, oferuje więc nie tyle właściwą analizę fenomenu współzamieszkiwania, co stanowi przyczynek do niej. Jego wkład do studiów migracyjnych polega na wykazaniu, z perspektywy metodologicznej, że jednoczesne badanie wielości punktów widzenia i definicji sytuacji pozwala w pełni wykorzystać potencjał badań jakościowych. Dzięki narracjom krzyżowym możemy lepiej wczuć się w sposób rozumienia świata przez rozmówców, aby – w razie potrzeby – zakwestionować zdroworozsądkowe znaczenia niektórych kategorii oraz wskazać „przesłonięcia”, czyli luki w relacjach biograficznych.

Słowa kluczowe: Opowieści krzyżowe (*récits croisés*), studium przypadku, metodologia badań migracyjnych, pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę, gościnność

¹ Kontakt: kamil.luczaj@uni.lodz.pl

Co-Residence. On the use of a multilateral case study in migration research methodology

The primary objective of this paper is to address the methodology employed in qualitative migration research. It involves a theoretical analysis of the methodological challenges associated with a case study design, necessitating the collection of accounts from multiple individuals participating in the studied process or event. The second aim is to empirically illustrate these considerations through a study focusing on the relationship between Polish hosts and Ukrainian guests (2022–23). The gathered empirical material indicates the effectiveness of applying the technique of cross stories (*récits croisés*) derived from biographical research, along with the ontological-epistemological difficulties encountered. The paper does not aim to offer a comprehensive analysis of the cohabitation phenomenon. Instead, it contributes to the field by explicitly citing significant portions of raw material and elucidating their context. Its impact on migration studies lies in demonstrating, from a methodological perspective, that the simultaneous examination of various viewpoints and definitions of situations allows researchers to leverage the full potential of qualitative research. Through cross stories, a more profound understanding of interviewees' perspectives on the world emerges, enabling researchers, when necessary, to question common-sense meanings of certain categories and highlight gaps in biographical accounts.

Keywords: Cross stories (*récits croisés*), case study, migration research methodology, full-scale Russian invasion of Ukraine, hospitality

Studium przypadku a badania migracyjne. Wprowadzenie

Studia przypadku bada się i wykorzystuje z powodzeniem [m.in.](#) w naukach prawnych i naukach o zarządzaniu (Czarniawska-Joerges 1992), a na ich analizie opierała się również klasyczna Freudowska psychoanaliza (Janusz i in. 2019). Istnieje obszerna literatura dotycząca wykorzystania metody studium przypadku w badaniach socjologicznych (Platt 1992; Lincoln i Guba 2000; Steinmetz 2004; Flyvbjerg 2005; Yin 2018). Studia przypadku są również bardzo popularnym rozwiązaniem w badaniach migracyjnych (por. np. Krzyżowski 2009; Cieślińska 2012; Kulpińska 2019; Rokita-Poskart 2020). Autorzy i autorki współczesnych opracowań metodologicznych zwracają uwagę, że badania typu studium przypadku są istotne w budowaniu uniwersalnej wiedzy naukowej, ponieważ „tylko doświadczenie z konkretnymi przypadkami pozwala początkującemu stać się ekspertem” (Flyvbjerg 2005: 45). „Gdyby ludzie byli nauczani wyłącznie przy wykorzystaniu wiedzy niezależnej kontekstowo i zasady, to jest takiej wiedzy, jaka leży u podstaw podręczników i komputerów” – przekonuje dalej Bent Flyvbjerg – „to na zawsze pozostałoby na poziomie początkujących w procesie zdobywania wiedzy” (Flyvbjerg 2005: 45). W tym rozumieniu, kontekstowy charakter wiedzy płynącej ze studium przypadku stanowi raczej jej zaletę niż wadę. Choć interesujące poznawczo, i dobrze zakorzenione w tradycji wielu dyscyplin, badania tego typu mają jednak swoje ograniczenia. Przede wszystkim nie pozwalają uogólniać stanów i procesów podlegających badaniu, przynajmniej o ile zakładamy, że generalizacje mogą być wyłącznie wynikiem procedur statystycznych wykonanych w odniesieniu do

reprezentatywnych danych (Donmoyer 2000; Lincoln i Guba 2000)². Choć jest to zarzut, który można skierować – wychodząc ze stanowisk neopozytywistycznych – pod adresem większości badań jakościowych, warto rozważyć go szczegółowo, z uwzględnieniem statusu ontologicznego wytwarzanej wiedzy. Należy odnotować, że nawet jeśli badanie typu studium przypadku nie może potwierdzić, z określonym prawdopodobieństwem, istnienia empirycznie obserwowalnych prawidłowości, a tym bardziej nie jest w stanie oszacować ich intensywności, doskonale nadaje się do analizy „częściowych regularności” (*demi-regularities*), aby posłużyć się pojęciem ukutym przez George’a Steinmetza (2004: 394–394). W ten sposób możliwe jest ustalenie występujących w określonym układzie czynników społecznych (lub w określonym stanie pola, używając tym razem, ugruntowanego w innej tradycji teoretycznej, pojęcia Pierre’a Bourdieu, por. Bourdieu i Wacquant 2001), czyli mniej niż uniwersalnych, mechanizmów. Zgodnie ze stanowiskiem krytycznego realizmu (Bhaskar 1975), nauki społeczne nie powinny jednak dążyć za wszelką cenę do ustanowienia praw przyczynowych, zastępując je stwierdzeniami o występowaniu tendencji ograniczonych w czasie i przestrzeni, a ich celem jest formułowanie rozumiejących definicji znaczeń wytwarzanych w społeczeństwie (Soin 2013: 349). Studium przypadku, przy przyjęciu tego stanowiska ontologiczno-epistemologicznego, spełnia więc wymogi naukowości. Historie zrekonstruowane na podstawie wywiadów wielu badaczy traktuje jednak jako rodzaj wiedzy znajdujący się „pomiędzy osobistą wiedzą ukrytą (*tacit knowledge*), a formalnym myśleniem propozycjonalnym” (Donmoyer 2000: 55).

Jednym z rodzajów studium przypadku, który stara się sprostać naukowości rozumianej w bardziej klasyczny sposób, jest tzw. rozszerzone studium przypadku (*extended case*) spopularyzowane przez Michaela Burawoya. Wychodząc od antypozytywistycznego założenia, że „historia nie jest laboratoryjnym eksperymentem, który może być w kółko powtarzany w tych samych warunkach” (Burawoy 1998: 11), sugeruje on – tym razem w kontrze do postmodernizmu – że nauka powinna opierać się na podejściu refleksyjnym, które poszukuje uogólnialnych i falsyfikowalnych wyjaśnień. Chcąc przedstawić wybrany przypadek, konieczne jest zebranie wiedzy sytuacyjnej pozwalającej opisać procesy społeczne w nim zachodzące. Analizując jeden tylko przypadek należy poszukiwać argumentów, które mogłyby pomóc obalić wstępne interpretacje oraz przebudować wykorzystywaną teorię, niekoniecznie odrzucając ją w definitywny sposób. Swoją metodę Burawoy określa mianem „rozszerzonego” studium przypadku, ponieważ rozszerzeniu ulegają w niej: (1) obserwator, który staje

² Mowa tu oczywiście o pozytywistycznym rozumieniu uogólnienia, które można przeciwstawić „uogólnieniu naturalistycznemu”, co czynią czytelnicy studiów przypadku, pozyskując naukową informację, tak jak zwykle to robią w życiu codziennym – dzięki zetknięciu z konkretną sytuacją lub „holograficznie” czerpiąc wiedzę o rzeczywistości z różnych niedoskonałych źródeł wiedzy, nie szukając przy tym prostych zależności (Lincoln i Guba 2000: 36–42). Z tego względu niektórzy autorzy mówią raczej o konieczności ustalenia transferowalności wyników badania do innych kontekstów społecznych niż tworzeniu uogólnialnych praw (Donmoyer 2000).

się uczestnikiem zdarzeń; (2) obserwacje, które zostają ugruntowane w wiedzy wytworzonej w odmiennej rzeczywistości czasoprzestrzennej; (3) proces, który upatruje źródeł małych różnic w zewnętrznych okolicznościach i – wreszcie – (4) teoria, która ulega rozszerzeniu, zmieniając niektóre ze swoich założeń pod wpływem danych.

Inną próbą „rozszerzenia” wiedzy płynącej ze studium przypadku są strategie analityczne znane z socjologii biografistycznej (Bertaux i Delacroix 1992; Bertaux 2010). Praktyka badawcza pokazuje bowiem, że dwa wywiady biograficzne przeprowadzone, niekoniecznie intencjonalnie, z uczestnikami tych samych wydarzeń pozwalają lepiej uchwycić nie tylko samą historię, ale i każdy z wywiadów z osobna. Stało się tak w przypadku analizy historii brata i siostry, którzy jako dzieci byli świadkami Zagłady – lecz doświadczyli jej w zupełnie odmienny sposób – o czym piszą Kaja Kaźmierska i Katarzyna Waniek (2020: 102–104). Opowieści krzyżowe (*récits croisés*) metodycznie stosowane przez Daniela Bertaux opierają się na autobiograficznych wywiadach narracyjnych (czyli takich wywiadach, których główną część stanowi zwykle bardzo ogólne pytanie o historię całego życia, a ewentualne pytania dodatkowe pojawiają się dopiero w kolejnych częściach konwersacji – jednej lub dwóch, w zależności od przyjętych założeń). Wyróżnia je fakt, że w przypadku tego podejścia intencjonalnie zbiera się relacje różnych osób uczestniczących w badanym zjawisku i porównuje się ze sobą te wywiady, naświetlając jednocześnie ich punkty widzenia z różnych stron. Daniel Bertaux i Catherine Delacroix (1992) wykorzystali opowieści krzyżowe do zbadania historii życia ojców nieuczestniczących, w wyniku rozwodu, w wychowaniu dzieci. Ich projekt opierał się na studiach przypadku składających się z autobiograficznego wywiadu narracyjnego (z mężczyzną) oraz dwóch dodatkowych wywiadów (matka, osoba trzecia – zwykle jej nowy partner) (Bertaux i Delacroix 1992: 182). Główną zaletą tej techniki jest możliwość weryfikacji diachronicznej spójności narracji (Bertaux 2010: 80). Narracja krzyżowa może pomóc wypełnić momenty niedookreślone (*zones blanches*) lub uzupełnić opis przypadku o wydarzenia, które nie zostały omówione w narracji jednej ze stron (Bertaux 2010: 83). Pozwala to, z kolei – zdaniem Bertaux i Delacroix – zbudować reprezentację tego, co dzieje się na prawdziwym poziomie zbiorowym (społecznym), a nie tylko na poziomie indywidualnym (Bertaux i Delacroix 1992: 182).

To rozwiązanie metodologiczne, choć zdaje się znacząco podnosić nie tylko refleksyjność badania, lecz również jego trafność, rozumianą w najprostszym pozytywistycznym sensie (jako zgodność pomiędzy przedmiotem pomiaru a intencjami badaczy), nie doczekało się dotąd powszechnie stosowanej nazwy. Proponuję, dla jasności dalszych rozważań, nazwać je „wielostronnym studium przypadku”. Warto jednocześnie zaznaczyć, że podejście Bertaux, zakorzenione w socjologii refleksyjnej, paradoksalnie jest bardzo zbliżone do – zorientowanych praktycznie – badań marketingowych, mających na celu uzyskanie tzw. 360-stopniowego oglądu klienta lub uzyskanie 360-stopniowej informacji zwrotnej (Garavan, Morley i Flynn 1997). Mimo że taka konstrukcja badania wymaga znacznych nakładów finansowych, firmy

badające rynek widzą potrzebę wyjścia poza omawianie badanego przypadku z jednej tylko perspektywy. Stanowiąca cel tego artykułu, analiza korzyści poznawczych i wyzwań wiążących się z wielostronnym studium przypadku, będzie posiłkowałą się jednak nie badaniami aplikacyjnymi, lecz badaniami podstawowymi, omawiając fragment projektu poświęconego uchodźczości³ w dobie pełnoskalowej inwazji rosyjskiej w Ukrainie po 24 lutego 2022 roku.

Gościnność w polskich domach – przykład empiryczny

Przedstawione dalej dane są rezultatem międzynarodowego projektu dotyczącego fenomenu zjawiska goszczenia uchodźców z Ukrainy w polskich domach po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej inwazji w 2022 roku. Badania, prowadzone za pomocą wywiadów pogłębionych z osobami goszczącymi i osobami goszczonymi, służą wyjaśnieniu społecznych uwarunkowań wspólnego zamieszkiwania w prywatnych domach i mieszkaniach. W szczególności próbują one wyjaśnić złożoność mikrodynamiki relacji osób goszczących i goszczonych.

Projekt jest realizowany we współpracy badaczy i badaczek reprezentujących uczelnie polskie i ukraińskie⁴. Dzięki temu wywiady z polskimi gospodarzami są prowadzone w języku polskim, a wywiady z ukraińskimi gośćmi w języku ukraińskim lub rosyjskim (zależnie od preferencji osób badanych). Wywiady są transkrybowane dosłownie i tłumaczone na język angielski, będący językiem roboczym zespołu. Za tłumaczenia z języka ukraińskiego i rosyjskiego odpowiada badaczka, będąca rodzimą użytkowniczką tych języków, na co dzień zamieszkująca kraj anglojęzyczny⁵. Wywiady są interpretowane kolektywnie podczas warsztatów interpretacyjnych, stanowiących główne narzędzie w procesie badań biograficznych (Kaźmierska i Wygnańska 2019), a następnie re-analizowane na potrzeby poszczególnych artykułów. Zgodnie z praktyką stosowaną w badaniach biograficznych podstawą dalszych analiz były notatki z tych seminariów, a także ponowna, wielokrotna lektura wybranych fragmentów. Na etapie powstawania tego artykułu wywiady z gośćmi nie były kodowane, a przedstawione interpretacje opierają się na pracy warsztatowej (zespół koduje jednak materiał na potrzeby innych publikacji). Choć zebrany przez zespół materiał nie stanowił narracji biograficznych w ścisłym sensie tego słowa, wywiady posiadały silny komponent

³ W artykule używam naprzemiennie określeń „uciekierzy wojenni” i „uchodźcy”/„osoby uchodźcze”, ze względu na niemożność wyboru pojęcia bardziej adekwatnego w kontekście kilku milionów osób, które w 2022 roku trafiły do Polski. Uchwycenie różnorodności ich pozycji społecznych i autoidentyfikacji jest jednym z celów badania.

⁴ Projekt „Doświadczenia przyjmowania ukraińskich uchodźców we własnym domu. Socjologiczna analiza fenomenu polskiej gościnności” jest finansowany przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach Grantu Interwencyjnego (BPN/GIN/2022/1/00106).

⁵ Tłumaczenie cytatów z wywiadów ukraińsko- i rosyjskojęzycznych na język polski zostały wykonane przez autora artykułu i zweryfikowane przez badaczkę, rodzimą użytkowniczkę języków wyjściowych.

biograficzny (dyspozycje dotyczące rozmaitych aspektów życia w jego różnych okresach), i były analizowane zgodnie ze standardami przyjętymi przez zwolenniczki i zwolenników tego podejścia.

Projekt znajduje się obecnie w fazie realizacji. Docelowo kolekcja wywiadów to 30 rozmów z osobami goszczącymi i 30 rozmów z osobami goszczonymi. Próbę dobrano w sposób celowy. Zespół dążył do uzyskania maksymalnej jej różnorodności pod względem poziomu wykształcenia, wykonywanej pracy, typu miejsca zamieszkania oraz regionu, gdzie mieszkały badane osoby. W próbie zdecydowanie dominują kobiety – wywiady z mężczyznami stanowią nieliczne wyjątki. Podstawowym kryterium rekrutacyjnym był fakt zamieszkiwania w gospodarstwie domowym, gdzie przebywali w tym czasie, ukraińscy goście i polscy gospodarze. Badani byli rekrutowani na grupach pomocowych w mediach społecznościowych. Badani – zarówno gospodarze, jak i goście – pochodzą z Polski południowo-wschodniej: z województwa lubelskiego, podkarpackiego i małopolskiego. Warto odnotować, że dwa pierwsze miały kluczowe znaczenie zarówno dla transportu uciekinierów wojennych, jak i przewozu wsparcia dla Ukrainy, dzięki węzłom komunikacyjnym, takim jak lotnisko w podrzeszowskiej Jasionce i przejściom granicznym. Wywiady z małopolski (głównie Krakowa i okolic) pozwalają porównać mechanizmy obserwowalne w pasie przygranicznym z realiami przemieszczania się do wielkiej metropolii innej niż Warszawa, badanej – w tym kontekście – przez kilka zespołów (por. np. Grzymała-Kazłowska i in. 2022; Kalinowska i in. 2023).

Wywiady prowadzone oddzielnie z osobami goszczącymi i goszczonymi miały pozwolić zespołowi, wzorem Bertaux, wyjść poza analizę jednostronnej narracji dotyczącej mieszkania ukraińskich uciekinierów wojennych w polskich domach, co z kolei miało zwiększyć refleksyjność i trafność prezentowanych danych. Realizacja pierwszych wywiadów z gospodarzami rozpoczęła się już późną wiosną 2022 roku, ponieważ wywiady te rodziły mniej kontrowersji natury etycznej. Wywiady z uciekinierkami wojennymi są realizowane od lutego 2023, po zrekrutowaniu do zespołu ukraińskiej badaczki z doświadczeniem uchodźczym oraz starannym zaplanowaniu scenariusza wywiadu, tak aby nie narażał on badanych osób na nadmiarowy stres. W tym sensie nie są to autobiograficzne wywiady narracyjne, lecz indywidualne wywiady pogłębione, które dotyczą historii życia przed i po przyjeździe do Polski. Obie części badania zyskały aprobatę uczelnianej komisji etycznej.

Jednym z wniosków, które pojawiły się już po pierwszych seminariach, były niespójności pomiędzy narracjami goszczonych i goszczących. Na potrzeby tej analizy z kolekcji wywiadów wybrałem więc dwa wielostronne studia przypadku. Pierwsze składa się z relacji Pana G. (gospodarza) oraz jego byłej gościni I. Drugie wielostronne studium przypadku obejmuje aż trzy wywiady: Panią W. oraz jej dwie gościnnie K. oraz Y., dobrze znające się już przed pełnoskalową agresją. W dalszych częściach artykułu zrekonstruuję te przypadki i zaprezentuję główne, płynące z nich wnioski metodologiczne. Przedstawione dalej dane stanowią jednak raczej punkt wyjścia do

dyskusji metodologicznych i zachętę do stosowania wielostronnych studiów przypadku w badaniach migracyjnych niż systematyczne odpowiedzi na postawione pytania empiryczne. Dlatego, inaczej niż w standardowym artykule badawczym, unikam tu syntez i pomijam ogólne wnioski z badania. Koncentrując się na jego małym wycinku, wzorem badań biograficznych, pokazuję bogactwo i różnorodność danych uzyskanych dzięki zaprojektowaniu badania w przedstawiony powyżej sposób. Artykuł nie stanowi więc klasycznej, wyczerpującej, analizy materiału empirycznego skoncentrowanej na uogólnieniach i wnioskach teoretycznych. Przeciwnie, z rozmysłem przedstawiam wybrane fragmenty wywiadów w sposób deskryptywny, aby w ostatniej części artykułu przejść do refleksji metodologicznych.

Dom Pana G.

Pan G. jest pracownikiem o wysokich kwalifikacjach, w wieku ok. pięćdziesięciu lat, podobnie jak jego gościni. Jeszcze przed lutym 2022 roku dysponował pokojami dla pracowników tymczasowych. Mieścili się one w dużej podrzeszowskiej nieruchomości (dom z przybudówką), którą zamieszkiwała stale jego matka.

Dom był w połowie przeznaczony na pokoje do wynajęcia. Dla ekip pracowników, którzy przyjeżdżali [przed wojną], tu z innych miejsc w Polsce, bądź z Ukrainy, i mieli tutaj pracę (G., mężczyzna, PL).

Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji, Pan G. zdecydował się przyjąć tam uciekinierów z Ukrainy – na początku znajomych, później również obce osoby. Jak mówi, choć sam nie mieszkał na stałe w domu swojej mamy (nie był więc typowym uczestnikiem naszego badania), to spełniał kryteria rekrutacyjne, ponieważ – zaraz po rozpoczęciu wojny – „pomieszkiwał” w nieruchomości przeznaczonej dla uchodźców lub „w połowie” mieszkał razem z gośćmi. Z tego względu w tym czasie nie mógł w pełni realizować obowiązków rodzicielskich.

W zasadzie każdy czas wolny przeznaczam im [Ukraińcom]. Trochę moje dzieci mają do mnie żal. Dzieci były przyzwyczajone do taty. Widzą dzieci, że po prostu mnie nie ma na co dzień. Nie jestem tak dostępny jak byłem wcześniej, przyjeżdżam bardzo późnym wieczorem no i trochę mam mniej czasu dla nich przez to. Cały czas wolny zagospodarowany jest dla osób z Ukrainy. (G., mężczyzna, PL)

Choć Pan G. był jednym z nielicznych badanych, którzy zdecydowali się ustalić formalne zasady wspólnego zamieszkania, jego opowieść dobrze wpisuje się w romantyczny mit pomocy Ukraińcom (Łuczaj 2023). Z wywiadu dowiadujemy się, że motywy kierujące jego decyzją o przyjęciu uchodźców były w pełni bezinteresowne, a intensywne zaangażowanie wynikało wyłącznie z chęci pomocy uchodźcom.

W zasadzie nie zastanawialiśmy się od początku nad tym na temat jakiegoś zamkniętego terminu wynajęcia. Myśleliśmy, że konflikt szybko się skończy, że to będzie kwestia miesiąca, maksymalnie dwóch. To postępowało wówczas z czasem. No i tutaj są mieszkają i myślę, że będą mieszkać, dopóki konflikt się nie skończy. (G., mężczyzna, PL)

Warto zwrócić uwagę na bardzo odważną deklarację o bezterminowości pomocy, która nie została złożona na początku wojny, gdy mogło się wydawać, że potrzebna jest pomoc krótkoterminowa, lecz znacznie później, gdy wizja długiej wojny zdawała się coraz bardziej realna. W trakcie wywiadu Pan G. wskazał, że dom zamieszkują cztery rodziny z Ukrainy, w tym siódemka dzieci. Nie były to jednak ostatnie rodziny, które zamieszkiwały u Pana G. i jego mamy, jak dowiedzieliśmy się z wywiadu z Panią I. Rodzina I. składała się, oprócz niej, z niepełnosprawnego męża oraz dwójki dzieci w wieku szkolnym. Przedtem Pani I. pracowała w Ukrainie w dużym zakładzie produkcyjnym.

Analiza wywiadu z I., która przybyła do Polski późno – bo w drugiej połowie 2022 roku, gdy jej miasto stało się areną działań wojennych – przynosi zupełnie inny obraz działalności pomocowej Pana G. Pomimo w miarę spójnego opisu warunków lokalowych (choć i do tego jeszcze wrócimy), wyraźna rozbieżność dotyczyła motywów udzielenia pomocy. Pani I., opowiadając własną wersję zdarzeń, powątpiewa bowiem, że G. pomagał im powodowany odruchem serca i sugeruje, że decyzja miała mieć związek z „kasą w jego głowie” (как касса в голове). Z relacji gościni wynika bowiem, że od początku układ nosił znamiona transakcji biznesowej:

Wszystko nam się podobało po tym centrum [dla uchodźców], tym domu wariatów, gdzie babcie wszystko widzą, słyszą plotki, wiesz, takim kolektywie. A on pyta, „W porządku?” „W porządku”. (...) Zostały trzy miesiące, mówi. Trzy miesiące w programie Państwo mieszkają, jeśli Państwu się podoba. On ustalił dla nas cenę 1400 zł za wynajem plus to, że będziemy płacić za prąd i tak dalej. Plus media. W sumie byliśmy zadowoleni. Następnego dnia przyjechał, wziął wszystko od razu, daliśmy mu pesele, a on od razu to sformalizował [nasz pobyt w urzędzie] tego samego dnia. (I., kobieta, UKR)

Początek mieszkania w domu Pana G. – na podstawie relacji Pani I. – wyglądał więc dobrze. Od początku nie była to jednak sytuacja bliska ideałowi, o czym opowiada wiele Ukrainek, które udzieliły nam wywiadu. Warto zwrócić uwagę, że w pierwszym okresie, korzystając z programu rządowego, Pan G., udostępniał lokal nieodpłatnie, lecz zamiast zapewnić wyżywienie goszczącej rodzinie, zaproponował im ryczałt w wysokości 1200 zł miesięcznie (10 zł na osobę dziennie), czyli ok. ¼ otrzymywanych od państwa pieniędzy. Była to stosunkowo niska kwota – zarówno ze względu na koszt zakupu podstawowych produktów spożywczych, jak i – relatywnie – w stosunku do tego, co oferowała większość pozostałych gospodarzy. Co więcej, pomimo deklaracji o chęci bezinteresownej pomocy, goście byli proszeni o wykonywanie prac ogrodowych, a ze względu na chęć okazania wdzięczności, uważali, że nie mogą odmówić.

Następnie, zgodnie z pierwotnymi ustaleniami, Pan G. potwierdził, że nie może dalej gościć rodziny Pani I. za darmo. Zaproponowana cena znacznie przekraczała pułap rynkowego najmu w tamtym czasie: 1400 złotych miesięcznie plus opłaty za dwa pokoje z dzieloną łazienką i kuchnią trudno traktować jako ofertę preferencyjną w miejscowości położonej pod Rzeszowem. Cena ta może wydać się szczególnie wygórowana, jeżeli uświadomimy sobie, w jakich warunkach mieszkali goście:

Jest dużo pleśni. Wszystko jest bardzo stare. Ten dom, te meble, szafa spadła na mnie, jak wspięłam się [aby coś wyciągnąć]. No jakieś 40 lat. To wszystko z jego dzieciństwa. Wszystko jest stare i rozpada się. Czarne ściany, rozumiesz. (I., kobieta, UKR)

Po kolejnych trzech miesiącach odpłatnego pobytu, rodzina Pani I., nie mogąc sobie pozwolić na ponoszenie takich kosztów, przeniosła się więc do ośrodka dla uchodźców, gdzie mieszkała do dnia przeprowadzenia wywiadu. Warto odnotować, że wyraźne pretensje w stosunku do Pana G. pojawiają się w tym wywiadzie nie tyle z powodu decyzji o obciążeniu kosztami ukraińskich uciekinierów, lecz wielu niedomówień⁶ oraz dysonansu poznawczego. Pani I. podkreśla wyraźnie, że zestawienie deklaracji typu „kochamy Was” (мы вас кохаємо) z koniecznością wnoszenia opłat (wyliczonych o zawyżone stawki – można dodać, choć badana sama tego nie robi) powoduje, że trudno uświadomić sobie, iż goszczenie stało się dla gospodarza rodzajem działalności dochodowej. Zauważa przy tym, że G. – po zakończeniu okresu najmu finansowanego przez państwo – nie starał się zastosować taryfy ulgowej, np. obciążając gości wyłącznie za rachunki lub oferując preferencyjne warunki. Do końca korzystał też z ich uprzejmości, np. gdy tuż przed zakończeniem nieodpłatnego pobytu zasugerował, że należy zgrabić liście w ogrodzie. Dodatkowo, choć jest to już opinia gościni, którą trudno zweryfikować na podstawie zgromadzonych danych, podejmowane przez Pana G. próby znalezienia pracy dla Pani I. (sprzątanie), mogły być, przynajmniej częściowo, motywowane troską o własny interes. Mając pracę, Pani I. miałyby bowiem czym zapłacić za dalsze mieszkanie. Z drugiej strony zaznaczmy jednak, do czego wrócimy w podsumowaniu, że decyzje Pana G. można interpretować inaczej. Potrzebujemy do tego dodatkowych informacji, mianowicie każdy z pracowników mieszkających w tym samym domu – w pięcioosobowym pokoju, współdzieląc kuchnię i łazienkę z rodziną I. – płacił ok. 1000 zł miesięcznie, co dawało łączną kwotę 5000 zł za wynajem jednego tylko pomieszczenia. Na podstawie tej informacji można więc zupełnie inaczej spojrzeć na warunki, które G. zaproponował gościom. Zanim przejdziemy do omówienia różnych punktów widzenia, zapoznajmy się jednak z drugim studium przypadku.

⁶ Przykładowo, gdy – w trakcie pobytu – rodzina została przeniesiona z wygodnej dwupokojowej przybudówki do – identycznych, jak argumentował G. – dwóch pokoi, zlokalizowanych na piętrze, gdzie mieszkali pracownicy najemni, którzy – jak się okazało po czasie – mieli prowadzić „improwany” styl życia. I. wspomina o sytuacjach, gdy wprost mówiła, G., że ten jest kłamcą, co gospodarz obracał w żart.

Dom Pani W.

Na drugi analizowany przypadek składają się trzy wywiady: z gospodynią (Pani W.) oraz Paniąmi K. oraz Y., które u niej gościły wraz ze swoimi rodzinami (dzieci i matka jednej z nich). Wszystkie trzy rozmówczynie były w zbliżonym wieku – najmłodsza z nich, gospodyni W., miała ok. 30 lat, a obie gościnnie były nieznacznie starsze⁷. Mężowie W. i K. pracowali w jednej firmie, dzięki czemu wszystkie panie się znały.

Wyraźna była zaś różnica statusowa pomiędzy W. – gospodynią domową bez wykształcenia wyższego – a gościnnie, posiadającymi dyplomy uniwersyteckie i wykonującymi w Ukrainie prace wymagające wysokich kwalifikacji (urzędniczka, menedżerka). Opisując K., W. dała wyraz tej różnicy mówiąc: „No dziewczyna po studiach z księgowości, bardzo wykształcona, nie?” Mamy tu więc sytuację kontrastującą z domem Pana G., gdzie goście posiadali wyraźnie niższy status społeczno-ekonomiczny.

Jedną z najistotniejszych różnic pomiędzy Y. a K. były natomiast plany migracyjne. Kobiety pochodziły z tej samej miejscowości w środkowej Ukrainie. Mąż K. pracował od jakiegoś czasu w Polsce. W związku z tym, nawet po wojnie kobieta nie planowała powrotu do ojczyzny („Oceniając, trzeba kierować się zdrowym rozsądkiem, a nie sercem. Bardziej opłaca się być tutaj, bez względu na to, jak niepatriotycznie to brzmi, ale jeśli słuchasz swojego serca, ono jest tam [w Ukrainie]”), podczas gdy Y. miała zamiar opuścić Polskę, gdy tylko będzie to możliwe.

Pani W. na co dzień zajmowała się domem oraz dziećmi. Często w pojedynkę, ponieważ praca jej męża wymagała regularnych i długich wyjazdów w delegacje. Pani W. zauważa więc, w pewnym momencie wywiadu, że „pomoc nie działa w jedną stronę” i – argumentuje, że obie z K. są w stanie coś sobie zaferować⁸. Porządek faktów jest zasadniczo bardzo podobny we wszystkich trzech relacjach – badane opowiadają o tych samych wydarzeniach. Doskonale widać to m.in. we fragmencie wywiadu, gdzie kobiety relacjonują proces wyrabiania numeru PESEL.

Nie musieli na początku poznawać tego miasta, samodzielnie szukać, tylko po prostu ja im pokazywałam. To jest tu, jest tu, tu w ZUS-ie to się załatwia, to w urzędzie to się załatwia, to się u nas w [naszym miasteczku] PESEL-e wyrabia. I tak wszystko, wszystko jeździłam z nimi. (W., kobieta, PL)

Pomogła z dokumentami, z PESEL-em, ze szkołą. Zawiozła nas do gminy po PESEL. Myśmy już PESEL zrobili tutaj. Pomogła nam z dokumentami, bez dwóch zdań. (K., kobieta, UKR)

Pomagała nam dziewczyna, która z nami mieszkała, kobieta, która pomagała nam robić PESELe. Woziła nas po okolicy. Jestem jej za to bardzo wdzięczna. Pomagała nam wyro-

⁷ Ze względu na poufność wywiadów nie podaję dokładnych danych.

⁸ W. pomija tu całkowicie relację z Y., co – jak się później okaże – nie jest bez znaczenia. Przyczyną może być przesłonięty w tej opowieści konflikt, o którym piszę dalej.

bić karty bankowe, wszystko nam tłumaczyła. Pod tym względem bardzo nam pomogła. (Y., kobieta, UKR)

W podobny sposób W. i Y. wspominały o wycieczkach za miasto i wyjściach do sal zabaw dla dzieci.

K. to jak rodzina, tak jak moja siostra. My żyjemy po prostu jak rodzina. Ktoś mi powie, czasami były tak jakieś błędne/ że a ktoś komuś tam/. Ja nie miałam czegoś takiego, dla nas my jesteśmy jak rodzina, czy jedziemy, o nawet do C. wzięliśmy ich na, na zamek do C., więc, więc po prostu jako rodzina na dwa auta pojechaliśmy. Bo jednym mąż jechał, drugim my jechaliśmy. I razem pojechaliśmy do tego C., bo wiem, że to dla nich była niesamowita przyjemność. Nie myśleć chwilę o tym co się dzieje. To była taka chwila zapomnienia. (W., kobieta, PL)

Jak przyjechaliśmy tylko na te trzy dni [przed okresem mieszkania w innym mieście], zabrała nas na trampoliny. Dzieci skakały na trampolinach⁹, takie centrum dla dzieci, a jak już tam wróciliśmy, jak przyjechał jej mąż, to zabrała nas... pojechaliśmy do C. Trochę dalej od miasta, na zamek jakiegoś pana... Poszliśmy tam na spacer. (Y., kobieta, UKR)

Już lektura tych fragmentów, poświęconych zasadniczo rozrywce a nie decyzji W. o przyjęciu uciekinierów wojennych, sugeruje istnienie sprzeczności na poziomie twardych faktów. Ze wszystkich trzech relacji dowiadujemy się, że Pani W. początkowo przyjęła gościnie na kilka dni, po czym te wynajęły sobie mieszkanie na wolnym rynku, aby po ok. miesiącu powrócić do jej domu. Z samej relacji Pani W. nie dowiadujemy się, dlaczego tak się stało. Odpowiedź przynoszą relacje Pani Y. i Pani K.

Ale kiedy pojawiła się szansa, że ktoś może za nas zapłacić [z uśmiechem], dziewczyna, z którą mieszkaliśmy przez pierwsze dni zadzwoniła i zaoferowała nam, że/ „jeżeli przyjdziecie i zamieszkacie z nami, my otrzymamy za was pieniądze i wszystko będzie bardzo wspaniale i po prostu dobrze”. „Nie musicie się martwić o nic, nie będziecie musieli płacić za nic, więc będziecie żyć za darmo, jeść za darmo, nie ma rachunków, niczego. Pomogę dzieciom dostać się do szkoły”. (Y., kobieta, UKR)

Mieszkaliśmy tam [w innym mieście], a potem Polacy uchwalili tę ustawę 40+ i ta pani sobie policzyła...

Pani W.?

Tak... ona sobie policzyła, że będzie dobrze żyła. (K., kobieta, UKR)

Ta relacja stoi w całkowitej sprzeczności z tym, co usłyszeliśmy od samej W., która dobitnie podkreśla – w wielu miejscach wywiadu – że jej pomoc wynikała z głębi serca i była niezależna od programów rządowych.

⁹ Rozrywki tego typu były – przez pewien czas – darmowe dla Ukraińców.

Na jak długo się Państwo zdecydowali ich przyjąć?

Dopóki będę potrzebować. Dopóki, będzie taka potrzeba to O. też jest u nas, no w czerwcu już będzie trzy miesiące. Ile będzie potrzebować, tyle będzie mieszkać. Nie jest to zależne od programów rządowych. Na początku, jak braliśmy pierwsze osoby, nie patrzyliśmy na to, że będą jakieś pieniądze na rachunkach. My po prostu chcieliśmy pomóc. (W., kobieta, PL)

Sąsiedzi mieli [pewne obawy]. „A po co ci to, a na co ci to?” „A jak nie będą się chcieli wyprowadzić?” Moja teściowa tak samo. Moja rodzina tak samo. Rodzina mojego męża też. A ja powiedziałam, że mi nikt w życiu nie pomógł, więc ja pomogę ludziom, ile będę mogła. (W., kobieta, PL)

Sprzeczności jest więcej, ponieważ – jak się okazuje – narracja Pani W. jest bardziej wybiórcza niż narracje gościń. Podczas gdy zgodność występuje w przypadku niektórych wydarzeń, z wywiadu z W. nie dowiadujemy się niczego o sytuacjach obciążających emocjonalnie obie strony. W. opowiada, na przykład, o codziennym życiu i zakupach zgodnie z przyjętą ramą, w której nie mieszczą się nieporozumienia i konflikty. Pomija więc nieprzyjemne wydarzenia.

Ja jadę na zakupy „O., co ci kupić?”, „To, to, to, to”, „ok”. Nie ma, nie ma z tym problemu, że... Albo, „W. woda się kończy, pojedziesz do sklepu?”, jadę, spoko. Takie/ Żyjemy jak rodzina, żyjemy jak rodzina po prostu.

Y. pokazuje natomiast, że nastrój wspólnego zamieszkiwania pod jednym dachem był daleki od idealnego, a spięcia nie należały do sytuacji wyjątkowych.

Najpierw jedliśmy w ich jadalni, w dużym pokoju. Potem powiedzieli, że nie możemy tam siedzieć. „Nie siadaj na krzesłach”. „Nie odkręcaj wody” [uśmiecha się]. Zdarzały się więc takie rzeczy, ale to nie było tak, że usiedliśmy i rozmawialiśmy. Zależnie od jej nastroju, [ale] przypominało to raczej atak. (Y, kobieta, UKR)

Goście, dodatkowo (i w różnych miejscach) dookreślają opisy niektórych wydarzeń, które pojawiały się już w narracji W. Przykładowo, choć wycieczka do zamku miała miejsce i faktycznie stanowiła miłe wspomnienie, Y. dopowiada, że – razem z K. – dołożyły się do benzyny w przypadku tej, raczej krótkodystansowej, podróży.

Najważniejszy, w kontekście analizy fenomenu gościnności, wydaje się natomiast fakt, że z relacji zarówno Y. jak i K. wiemy, że zakupy były przyczyną nieustannych konfliktów. Pani W., wbrew zapewnieniom, zaczęła oczekiwać – że pomimo wsparcia rządowego – goście będą partycypowały w budżecie domowym.

Uzgodniliśmy, że nic nie będziemy płacić, po prostu będziemy żyć, a ona otrzyma za nas pieniądze. Przyjechaliśmy, zamieszkałyśmy z nią, wszystko było w porządku. Powiedziała, że otrzyma... Jedzenie za darmo, ale być może będziemy musieli coś kupić (...). Ale

wtedy ona mówi: „Och, wiesz, jeszcze nie otrzymałam tych pieniędzy, podzielimy jedzenie między nas wszystkich, między osoby”. No cóż, jest ok, mąż pracuje, ja nie pracuję. Wtedy nie pracowałam. Dzieliłiśmy się. Ale potem zaczęło się mnóstwo pytań – ona kupuje mnóstwo różnych rzeczy, których my nie używamy, ja muszę za nie płacić. No cóż, przymknęliśmy oko (...). A potem był przypadek, że kupiła trochę proszku do prania i znowu podzieliła wydatki na wszystkich. (...) A tak w ogóle, [Y. powiedziała] „nie robię prania tym proszkiem, chcę to zrobić innym. Czy nie mogę za to zapłacić, wezmę swój proszek?” [W.] Zrobiła z tego wielką aferę, mówiąc, że nie, trzeba zapłacić. Ale [Y.] nie zapłaciła. Był konflikt. Więc w ogóle ona ich wykopała – „nie trzymam cię tu, mam swoje zasady, możesz żyć według moich zasad. Jeśli nie podobają ci się moje zasady, wynoś się stąd”. (K., kobieta, UKR)

Potem oni [gospodarze] zaczęli zbierać pieniądze. Kupiłam więc trochę chleba – podzieliłiśmy to na trzy, po 3,50. Osiągnęliśmy poziom 3,50. Potem powiedziała: „Chodźmy na zakupy” i dorzuciliśmy po 100 zł. No cóż, dorzuciliśmy po 100 zł. „Teraz zapłaćcie mi kolejne 75 zł za śmieci”. Zapłaciliśmy. Dała mi i mojej mamie pracę. Jak to działało? Mama poszła do pracy, my poszliśmy sprzątać. Czyli po prostu idziemy do pracy, wracamy i od razu dajemy jej pieniądze, bo ona od razu pobiera od nas jakieś pieniądze za to, co mamy jej zapłacić. (Y., kobieta, UKR)

Warto wziąć po uwagę, że choć obie gościnie podnoszą podobne problemy, sytuacja finansowa Y. była znacznie gorsza niż K., która mogła liczyć na wsparcie męża. Sytuacja społeczno-ekonomiczna różnicuje więc ich doświadczenia, czyniąc Y. znacznie bardziej rozgoryczoną i skłoną do robienia wyrzutów wobec W.

Mąż K. pracował za polską pensję, więc NIE BYŁO PROBLEMEM DAĆ jej 70 czy 100 zł. PROBLEM polegał tylko na tym, żebym ja dała te pieniądze. A potem się okazuje, że ona [W.] idzie do K., a K. daje jej pieniądze i od razu przychodzi... A potem się okazuje, że my byśmy powiedziały, że nie damy... więc tak (...). No i tu mówi „bierzcie wszystko”, tu mówi proszę „weźcie wszystko”, a [potem] „tu jest mleko dla mojego męża – dlaczego wzięłaś? Oddaj”. Tak to się zaczęło. A wtedy liczy się, że używasz proszku do prania, pod koniec już tak było. Na koniec, kiedy wyjechałyśmy, to nastąpiło to z powodu tego proszku do prania. Opowiem później. Więc zaczyna się liczyć, że jesz ziemniaki, jej teść ma pole i uprawia ziemniaki, przywiózł je. (Y., kobieta, UKR)

Zapowiadany w powyższym cytacie, konflikt o proszek do prania, ostatecznie doprowadził do wyprowadzki Y., która niemal od razu udała się z powrotem do Ukrainy, a K. pozostała w domu W. Szczegółowy opis tej sytuacji, będącej bezpośrednio przyczyną wyprowadzki Y., jest jednym z najbardziej emocjonalnych fragmentów w całej kolekcji wywiadów.

Na koniec (...) w korespondencji do nas wszystkich [w komunikatorze internetowym] napisała: „kupiłam proszek do prania”. Coś w tym stylu. „Wszyscy są mi winni 130 zł za ten proszek”. Odpisałam jej: „W., przykro mi, nie mam wiele...” Przepraszam, naprawdę

przyjechałam, miałam dwie pary majtek, a moje dziecko miało dwie pary spodni. Nie prałam tyle co ona, a ona podzieliła między nas wszystkich taką samą ilość proszku do prania. Powiedziałam: „W. pozwól mi kupić własny detergent, zrobię nim pranie”. Zwłaszcza, że nigdy nie używałam takich zmiękczaczy. Denerwuje mnie ten dodatkowy zapach, chemikalia. (...) Powiedziałam: „Kupię trochę dla siebie i to będzie mój proszek. Więc ona przyszła, czułam się, jakby wyskoczyła z jakiegoś piekła, krzyczała tak bardzo, że... ja/ Prawdopodobnie nigdy w życiu na mnie tak nie krzyczano... Tak bardzo krzyczała [drżącym głosem], zacisnęła dłonie, pluła: „Czy policzyłaś, amortyzację mojej pralki?” Czyli trzeba było zapłacić za amortyzację pralki. I „korzystałaś z mojego proszku do prania”. Cóż, mogłam zrobić pranie najwyżej trzy razy i tak dalej. I tak to wyglądało. I powiedziałam: „W., przepraszam, pakujemy się i wyjeżdżamy”. (Y., kobieta, Ukraina)

Y. i K. podają przykłady wielu kłótni, o których W. w ogóle nie wspomina. Ze względu na ciężar emocjonalny, nie wydaje się prawdopodobne, że gospodyni mogła o nich zapomnieć. W opowieści Y. i K. pojawia się, na przykład, ten sam wątek elektrycznych hulajnóg, które gospodyni kupiła dla wszystkich dzieci, a które spowodowały kolejny konflikt.

Y. zaczęła się oburzyć, dlaczego tak dużo płacimy. Że [W.] żyje naszym kosztem (...) Robiła jakieś nieuzasadnione zakupy – dwie hulajnogi elektryczne. To znaczy, jeśli krzyczysz, że nie masz pieniędzy, nie robisz takich zakupów. (K., kobieta, UKR)

Więc kupiła kilka hulajnóg i powiedziała, że nasze dzieci je porysowały, a one nawet ich nie dotknęły. Jestem tego więcej niż pewna. Nie są małe (...). Nasze dzieci, jak rozumiesz, wyjechały powodu z biedy, my wyjechalśmy z powodu z wojny. Nasze dzieci nie szaleją na hulajnogach, hulajnogach elektrycznych. Ogólnie. Osobiście mieszkam w ładnym, nowym budynku, z dobrym wykończeniem. Nie wiem [uśmiecha się]. Mam dość dobrą pensję, mój mąż też pracuje. Czyli hulajnoga elektryczna nie jest dla mojego dziecka jakimś cy-mesem, bo my też taką mamy. Na pewno go nie wzięła, nie dotknęła, nie ciągnęła, ale [ona sugeruje] że to „nasze dzieci potamały”. (Y., kobieta, UKR)

Omówione tu sytuacje ujawniają istnienie przesłonięć (*Ausblendung, fading out*) – czyli takich konstrukcji językowych, które pozwalają na „częściowe lub całkowite pominięcie doświadczeń biograficznych czy też wystąpienie luk w relacji” (Kaźmierska i Waniek 2020: 101). Wypowiedź Pani W. pomaga jej wpisać się w ów romantyczny mit (rozumiany tu jako dyskursywna strategia opisu polskiego pomagania w sposób jednoznacznie pozytywny i pomijający zachowanie osób decydujących się nie pomagać), którego wyraz widzieliśmy już w historii Pana G. Rozbieżności ujawniające się w wyniku zestawienia wypowiedzi Pani W. i jej byłej gościni Y., a także K., która w momencie wywiadu ciągle jeszcze mieszkała u W., dotyczą oczywiście nie tylko faktów (rozumianych jako zdarzenia, których występowanie można zweryfikować w odniesieniu do zewnętrznych źródeł, np. ustalając, w jakim zakresie gościnie partycypowały w budżecie domowym W.), jak i interpretacji tych faktów. Rozbieżności

nie wynikają więc wyłącznie z przesłoneń, lecz z interpretacji sytuacji wspólnego zamieszkiwania (różny odbiór tych samych sytuacji) lub przyjętych strategii narracyjnych (chęć opowiadania prowadzącego do określonego „morału”).

Ocena wspólnego zamieszkiwania dokonana przez gospodynię („jak rodzina”) i gościnie („biznes”) jest więc skrajnie odmienna. Jak widzieliśmy w jednym z powyższych fragmentów Pani W. mówi o swojej gościnie jako o „siostrze”, z którą żyła w niemal rodzinnych stosunkach. Chęć uzyskania takiego wizerunku, ilustrują również liczne inne fragmenty wywiadu.

Po pierwszym dniu już moje obawy zostały rozwiane jak wpadły z zakupami i „będziemy barszcz gotować”. Więc szybko zostały, tak takie moje obawy rozwiane, kompletnie. Taki spokój. Jak wpadły właśnie z tymi zakupami to ten barszcz i na następny dzień to piel-mieni, ich pierożki z mięsem. (W., kobieta, PL)

Z identycznym nastawieniem W. opowiada też o ustalaniu zasad wspólnego zamieszkiwania.

Pierwsze pytanie, jakie jej mąż mi zadał: „Czy będą mogli korzystać z kuchni?” Więc to takie, było dla nich, czy będą mogły korzystać z kuchni. To takie. Ja mówię „Tak, no oczywiście, no będziemy mieszkać...” i do tej pory, bo domu nie ma problemu, prawda? (W., kobieta, PL)

Ja powiedziałam, żeby się czuli jak u siebie w domu. I żeby po prostu korzystali ze wszystkiego, że wszystko to, co jest moje to jest wasze i nie miałam takich żadnych ustaleń. Żadnych jakis: ‘to jest moje, to jest twoje’, ‘tu nie wchodzić’, ‘to nie możesz’. (W., kobieta, PL)

Obraz wspólnego życia wyłaniający się z tych wypowiedzi jest jednoznacznie pozytywny, mimo że wywiad odbył się już po wyprowadzce Y., która – jak wiemy – miała miejsce w nieprzyjemnych okolicznościach. Relacja gościń zdecydowanie odbiega od przekazu płynącego z wypowiedzi W. Obie podkreślają, że gospodyni miewała bardzo różne stany emocjonalne i codzienne domowe współżycie było trudnym doświadczeniem. Gościnie mówią wszak, że wykonywały domowe obowiązki, jednak nie robiły tego z entuzjazmem, o którym opowiada W.

I był straszny bałagan – sprzątałyśmy na zmianę, myłyśmy łazienkę, myłyśmy kuchnię, gotowałyśmy. Najpierw dla wszystkich. Potem my gotowaliśmy, potem przestałyśmy gotować dla wszystkich. Prawie nigdy nie jedliśmy tak dużo. To była kuchnia właścicieli, mogliśmy w międzyczasie szybko ugotować, co chcieliśmy, a potem wyjść. (Y., kobieta, UKR)

Entuzjazmu związanego z chęcią wyrażenia wdzięczności poprzez wykonywanie prac domowych nie znajdziemy również analizując narrację K., która zasadniczo „ramuje” swoje doświadczenia, czyli nadaje im sens i nazywa je zgodnie z ogólniejszymi wzorcami podchodzenia społeczno-kulturowego (Goffman 2010, por. Czyżewski 2010),

za pomocą rozpowszechnionego w mediach dyskursu o pokojowej koegzystencji gospodarzy i gości. Ten mniej konfrontacyjny sposób opowiadania o współzamieszkiwaniu może wynikać, jak wiemy, z biograficznego planu działania: mając męża pracującego w Polsce, K. nie chciała wracać do Ukrainy i podejmowała kroki pozwalające jej osiedlić się za granicą.

Zaczęliśmy mieszkać tam i naturalnie sprzątać, prac, gotować, niby było normalnie.
(K., kobieta, UKR)

Niezwykłe interesująco prezentują się ponadto te fragmenty wypowiedzi Pani K., w których – choć na ogół opowiada łagodniej o praktykach W. – czyni wobec niej poważniejsze zarzuty. Z wywiadu z K. dowiadujemy się więc, między innymi, że W., mimo że opowiada o swoich działaniach jako o bezinteresownej pomocy, bardzo szybko postanawia zagospodarować pokój opuszczony przez skonfliktowaną z nią Y.

I ta W. mi świergocze: „Y. wyjechała, to my oddamy ten pokój Twojemu synowi. Będziesz mieszkać z nami. Będziemy tu mieszkać w dwie rodziny. Wszystko będzie super. Wszystko będzie super”. Następnego dnia przyszła i powiedziała, że w pokoju, w którym mieszkała Y., będzie mieszkać zupełnie obca osoba z dwójką dzieci. Jedno dziecko miało 2 miesiące, drugie 2 lata i jej brat, dorosły mężczyzna, będzie tam mieszkał. (...) A nasze pokoje nie są zamykane (...). Obliczyła, że po prostu je weźmie i znów będą pieniądze.
(K., kobieta, UKR)

K. również bardzo krytycznie wypowiada się o sposobie wychowania dzieci przez W., mówiąc, że ta nieustannie krzyczała na nie, używając w gniewie nieparlamentarnych określeń („kurwa mać, kurwa mać”). Przytacza też – w tym kontekście – kolejne zdarzenia, które powodowały otwarty konflikt:

A ta dziewczynka [córka W.] zawsze latem chodziła nago, jak Mowgli [bohater *Księgi dżungli* Rudyarda Kiplinga], brudna, bez majtek, bez niczego. Mój syn – to był dla niego szok. I ja powiedziałam: „W., ubierz ją”, bo jest dziewczynką i szoruje gołym tyłkiem po kwiatkach. Ona ma cztery lata, a mój syn dziewięć, a on to ogląda i nie jest do tego przyzwyczajony. (...) Mam do tego wszystkiego trochę inne podejście. To dziecko chodziło nago po ziemi, po trawie. (K., kobieta, UKR)

Tymczasem W., zapytana o atmosferę w domu podczas pobytu jej gości, opowiadała o dziecięcych zabawach w sposób spójny z ogólnym obrazem sielankowego współzamieszkiwania, przesłaniając sytuacje konfliktowe.

Bardzo przyjemnie. Było wesoło, dzieci biegały, ganiały i cieszyły się, bawiły się. My się, dogadywałyśmy, nie było żadnych sprzeczek pomiędzy nami. Po prostu, żyliśmy jak rodzina, nigdy nikt nie miał jakoś moje czy twoje, nie wszystko było nasze wspólne. Czy ktoś coś kupi, czy one coś kupiły. Wszystko było wspólne. (W., kobieta, PL)

W ostatniej części artykułu zastanowię się, w jaki sposób należy interpretować tego typu rozbieżności i jaką wartość epistemologiczną ma włączenie do analizy więcej niż jednej relacji na ten sam temat. Rozważę również, jaki status mają uzyskane dane i w jaki sposób można rozstrzygać o ich prawdziwości. A jeżeli nie można (lub nie powinno się) tego robić, w jaki sposób należy je wykorzystać.

Refleksje metodologiczne: wyjaśnianie rozbieżnych narracji w wielostronnym studium przypadku

Choć pojawienie się rozbieżności w kilku relacjach na temat tych samych zdarzeń jest bardzo prawdopodobne – ponieważ pamięć o każdym wydarzeniu stanowi rezultat jego symbolicznego przetworzenia – w kolekcji wywiadów pojawiały się również relacje zupełnie spójne ze sobą. Taka sytuacja była niezwykle komfortowa i nie powodowała poważniejszych problemów metodologicznych. Zbieżność definicji sytuacji można było uznać za potwierdzenie trafności wniosków z badania. Sytuacja komplikowała się, gdy tak jak w przypadku dwóch omówionych powyżej studiów przypadku, rozbieżności były poważne.

Istnieją cztery możliwe odpowiedzi na pytanie, dlaczego różne relacje nie dają się ze sobą pogodzić. Pierwsza sugerowałaby celowe zniekształcanie obrazu sytuacji przez badanych, a więc pośrednio wskazywałaby na niedoskonałość techniki wywiadu pogłębionego. Takie zniekształcanie mogło wynikać, np. z dysonansu poznawczego pomiędzy wysokimi oczekiwaniami wobec gospodarzy w okresie pierwszych dni wojny (i, będącej odpowiedzią na nią, polskiej oddolnej mobilizacji), a trudną rzeczywistością wspólnego przebywania razem. Innymi słowy dominujące dyskursy społeczne nie pozwalały na wystawienie doświadczenia, zgodnie z którym w wyniku długotrwałego przebywania razem osób niezwiązanych silnymi więzami emocjonalnymi ani ekonomicznymi (co ma, na ogół, miejsce w rodzinach i związkach partnerskich), musiały pojawiać się trudności. Lub przeciwnie – gdy wdzięczność nie pozwalała uchodzić czyniom mówić źle o gospodarzach. W rezultacie wielostronne studia przypadku dotyczące polskiej gościnności mogły obejmować więc narracje gospodarzy, którym zwykle zależy na budowaniu dobrego wizerunku oraz narracje gości, które często uważają, że nie powinny mówić źle o gospodarzu i innych osobach udzielających im pomocy. Niechęć lub niemożność wyczerpującego opowiedzenia o szczegółach doświadczenia życiowego jest wyzwaniem dla wszystkich badań jakościowych i powinny być zawsze brane pod uwagę przy interpretacji danych. Wielostronne studium przypadku pomaga zneutralizować ten problem, ponieważ dodanie innych perspektyw, pozwala budować bardziej refleksyjną teorię.

Z tezą o celowym zniekształcaniu lub koloryzowaniu zdarzeń trudno pogodzić jednak fakt, że gospodarze na ogół przekazywali nam kontakty do swoich gości, co mogłoby sugerować, że nie obawiali się, że te relacje postawią ich w złym świetle.

Obserwacja ta skłania ku drugiej możliwej interpretacji – również natury metodologicznej. Istnieje bowiem możliwość, że różne oglądy sytuacji mogą wynikać nie tyle z przesłoneń, co zmieniających się z biegiem czasu poglądów i postaw. Upraszczając nieco, można stwierdzić, że Pani W. udzielająca wywiadu w połowie 2022 roku, nie jest tą samą Panią W., o której opowiadały pół roku później jej goście, bogatsze o inne doświadczenia, a i one same nie są już tymi samymi gośćmi¹⁰. Warto jednak zwrócić uwagę, że krytyczna analiza wielostronnego studium przypadku może pomóc uchwycić ewolucję postaw w czasie, a więc technika ta umożliwia dokonanie pogłębionej analizy, choć stwarza też ryzyko popełnienia błędu polegającego na potraktowaniu rozbieżności wynikających z ewolucji opinii w czasie jako różnicy zdań pomiędzy uczestnikami wydarzeń. Trzecie wyjaśnienie wskazuje, w duchu hermeneutycznym, na diametralnie różne definicje sytuacji, którymi posługiwali się uczestnicy analizowanych zdarzeń w trakcie ich trwania. Gospodarze i goście mogli mieć różne oczekiwania, a sytuacja domowego zamieszkiwania nie sprzyjała ich negocjacji, co pokażą za chwilę na przykładzie Pani W. z jednej strony oraz K. i Y. z drugiej. Czwartą możliwością to wielość motywacji gospodarzy, których dobre intencje należy rozpatrywać m.in. w kontekście warunków materialnych, w jakich żyli. Chęć niesienia pomocy i chęć dorobienia nie musiały się bowiem wykluczać. Zazębiające się motywacje czyniły jednak uzyskany obraz mniej klarownym.

Prześledźmy teraz owe cztery możliwe wyjaśnienia rozbieżności na przykładzie konkretnych sytuacji z życia bohaterów tego artykułu. W przypadku pierwszego wielostronnego studium przypadku, zestawienie dwóch opowieści przynosi korzyść poznawczą dzięki temu, że pozwala uchwycić potencjalną zmianę w rozumowaniu i postępowaniu Pana G., wskazując tym samym na drugie zarysowane powyżej wyjaśnienie rozbieżności. Analizując wielostronne studium przypadku warto odwołać się do filozofii języka Donalda Davidsona, który wyeksplikował tzw. Zasadę Życzliwości, czyli założenie, zgodnie z którym rozmówcę traktuje się jako maksymalnie „racjonalnego”. W szczególności zakładamy, że jest to osoba wiarygodna, prawdomówna, żywiąca niesprzeczne ze sobą i powiązane w spójną całość przekonania (Davidson 1992, por. Bińczyk i Derra 2006; Maciaszek 2020), dzięki czemu – niejako w kontrapunkcie – możemy wykazać niespójności argumentacyjne. Aplikując tę zasadę do praktyki badawczej, zanim stwierdzimy, że uczestnik wywiadu świadomie stara się wprowadzić badaczy w błąd, powinniśmy więc przedsięwziąć wszelkie możliwe kroki, celem wyjaśnienia niespójności w wypowiedziach tej osoby w inny sposób. Idąc tym tropem możemy więc stwierdzić, że opinia Pana G., uchwycona została w momencie, gdy sytuacja w Ukrainie była skrajnie niepewna, a w Polsce ciągle jeszcze trwała pełna mobilizacja pomocowa (por. Kalinowska i in. 2023). Odważna deklaracja dotycząca

¹⁰ Przeciwno takiej interpretacji przemawia jednak fakt, że wywiad z W. odbył się zaraz po wyprawie Y. w dramatycznych okolicznościach. Trudno więc oczekiwać, że skrajnie negatywna ocena W. pojawiła się u Y. dopiero po czasie. Nie możemy wykluczyć jednak, że mechanizmy pamięciowe zmieniały ogląd pewnych sytuacji.

„bezterminowej” pomocy pozwoliła narratorowi wpisać się w romantyczną narrację pomocową. Relacja gościni stanowi punkt wyjścia do dekonstrukcji tej opowieści, a przynajmniej jej silnej wersji („wszyscy Polacy pomagali bezinteresownie przez cały czas trwania kryzysu”), pokazując, że Pan G., nawet gdy początkowo chciał pomagać bezinteresownie, musiał wycofać się ze swoich szlachetnych zapewnień. Oczywiście przyczyn takiej decyzji mogło być wiele, a wskazanie rozbieżności – w myśl Zasady Życzliwości – nie ma na celu obwiniania samego narratora, ani nie podważa „prawdziwości” jego relacji lub narracji gościń. Ustalenia projektu prowadzą jednak do wniosku, że altruistyczna gościnność, którą Derrida nazywa prawem gościnności (w liczbie pojedynczej) lub bezwarunkową uniwersalną gościnnością – w przeciwieństwie do praw gościnności (w liczbie mnogiej) wpisanych w konkretne okoliczności – musi pozostać niezrealizowanym projektem. Gościnność, zgodnie z intuicją Derridy, którą potwierdzają nasze badania, nieuchronnie wiąże się w powstawaniem relacji władzy: „jeśli tylko istnieją drzwi i okna, oznacza to, że ktoś ma do nich klucz, a co za tym idzie, kontroluje warunki gościnności” (Derrida 2000: 14, por. Derrida 1999).

Drugie wielostronne studium przypadku pokazuje, że sprzeczności w narracjach mogą dotyczyć nie tylko interpretacji zdarzeń (które często są rozbieżne), lecz również poziomu faktów, który w socjologii biografistycznej za Gabrielle Rosenthal (1993), określa się mianem rekonstrukcji historii życia (*life history* w przeciwieństwie do opowiedzianej *story*) lub ścieżką analizy Chronologii Danych Biograficznych (*Biographical Data Chronology*), jak proponuje Tom Wengraf (2001; 2012). Podczas gdy opis faktograficzny wielu zdarzeń, zazwyczaj nacechowanych pozytywnie, był bardzo podobny w różnych relacjach (np. wspólne załatwianie spraw urzędowych, wycieczka za miasto), rozbieżności dotyczyły faktów nacechowanych negatywnie. Przykładem może być tu Pani W., która w swojej relacji przesłania chociażby brzemienną w skutkach kłótnię o proszek do prania czy nieporozumienie związane z użytkowaniem hulajnóg. Na podstawie samej jej relacji nie mielibyśmy również wglądu w to, że W. jednocześnie pobierała świadczenia państwowe i obciążała kosztami gościnie. Proces analizy, podobnie jak w przypadku Pana G., nie ma na celu obwiniania Pani W. Nie można jednak zaprzeczyć, że dokonała ona przesłonięcia szeregu ważnych zdarzeń z porządku historii życia. Interpretacja powinna zmierzać, w tym przypadku, w kierunku wskazania możliwych przyczyn, dla których zdecydowała się tak postąpić. Dzięki zebraniu opinii wielu osób możemy z większym prawdopodobieństwem określić, gdzie nastąpiło przesłonięcie i spróbować ten fakt zinterpretować, a więc nie tyle uogólnić wiedzę pochodzącą z analizy jednego przypadku, co pokusić się o robocze hipotezy (Cronbach 1975) wyjaśniające badany stan rzeczy. Celem jest wskazanie wielości dających się obronić interpretacji, a nie poszukiwanie interpretacji *właściwej*, co niektórzy metodolodzy porównują do poszukiwań Świętego Graala (Donmoyer 2000: 62–63).

Zaobserwowane przesłonięcia faktów i niezgodności na poziomie interpretacji, nie muszą jednak koniecznie oznaczać, że Pani W. celowo starała się polepszyć swój

wizerunek w oczach badaczki (i być może, o ile zasugerowała jej to jaźń odzwierciedlona, odbiorców badania). Mogą natomiast wskazywać na niewspółmierność definicji sytuacji gospodyni i gościń, czyli trzecie przedstawione powyżej wyjaśnienie problemu rozbieżności. Przykładowo, określenie „jak rodzina”, w wiedzy podręcznej Pani W. (por. Schütz 2008) mogło nie obejmować otaczania słabszych opieką, a silnie zakorzenione przekonanie, że wszyscy, bezwyjątkowo, domownicy są zobligowani do partycypowania we wspólnych przedsięwzięciach – w formie bezpośredniego wkładu finansowego lub czasowego (co tłumaczyłoby, dlaczego goście musiały składać się nawet na drobne wydatki). Podobnie, przyjęte tam repertuary komunikacyjne mogły dopuszczać emocjonalny ton i wzburzenie oraz, co najmniej okazjonalne, używanie określeń nieparlamentarnych. Różne definicje gościnności i zestawy oczekiwań mogły też powodować, z drugiej strony, że K. poczuła się urażona, gdy musiała zamieszkać obok innych nieznanych jej uciekinierów wojennych, w tym mężczyzn, podczas gdy W. mogła traktować jako swoje prawo (a być może, przynajmniej po części, również moralny obowiązek) możliwość zakwaterowania nowych osób we własnym domu. Optyka metodologiczna przyjęta w projekcie nie przyznaje więc epistemologicznego pierwszeństwa żadnej ze stron, podchodząc do ich relacji zgodnie z Zasadą Życzliwości. W rezultacie interpretacje konkretnych wydarzeń biograficznych traktowano jako niepodlegające ocenie prawdziwościowej doświadczenia związane z ulegającym stałym przemianom definicjom sytuacji, w przeciwieństwie do samych faktów, o których wystąpieniu informowały nas różne narracje.

Jednocześnie, w przypadku Pani W., prawdopodobne wydaje się też uzasadnienie rozbieżności odwołujące się do wielości nakładających się na siebie motywacji. Konieczność ekonomiczna mogła współwystępować u niej z czysto altruistycznymi motywacjami. Pani W. chciała pomagać, ale nie było jej stać na dokładanie ze swojej kieszeni najmniejszych choćby kwot lub – w wersji mniej dla niej przychylniej – nie mogła oprzeć się pokusie, aby skorzystać na obecności gości. Takiemu moralnemu wartościowaniu własnego zachowania mógł sprzyjać fakt, że rodzina W. zajmowała znacznie niższą pozycję społeczną niż rodziny Y. i K. (przynajmniej przed wojną), co uwidaczniało się w markerach kulturowych – takich jak brak znajomości jakiegokolwiek języka obcego. W podobny sposób dają się wytłumaczyć niektóre decyzje Pana G., który początkowo mógł chcieć pomóc zupełnie altruistycznie, jak wielu zapalających się w tym czasie do pomocy rodaków, lecz niekoniecznie mógł pozwolić sobie na to, aby zrezygnować z części potencjalnych dochodów, w długoterminowej perspektywie. Dodatkowo W., lecz już nie G., mogła również – na co sama wskazuje w wywiadzie – dzięki obecności gościń, zaspokoić potrzeby towarzyskie, gdy męża nie było w domu. Wielość i złożoność czynników skłaniających do pomocy, wzmacnia jedynie ogólny wniosek, który wypływa z badań nad gościnnością, stawiając pod znakiem zapytania romantyczny dyskurs pomocowy, który opanował media w Polsce i za granicą.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł sugeruje, że wielostronne studia przypadku, oparte na analizie różnych relacji uczestników tych samych zdarzeń lub obserwatorów tych samych zjawisk społecznych, mają zdecydowanie więcej zalet niż wad. Wielość punktów widzenia pozwala wykorzystać największą zaletę badań jakościowych, którą jest możliwość wczucia się w sposób rozumienia świata przez rozmówców, i – w razie potrzeby – zakwestionowania zdroworozsądkowych znaczeń niektórych kategorii (np. gościnności, uchodźczości) oraz zasadności ich użycia w odniesieniu do sytuacji badanych (np. poprzez rzucenie nowego światła na dyskurs bezinteresownej gościnności u gospodarzy i wdzięczności u gości). Poprzestawanie na relacji jednej ze stron, choć pozostaje standardem badań jakościowych, wiąże się z poważnymi ograniczeniami. Warto jednak pamiętać, że pełniejszy ogląd, jaki uzyskujemy dzięki opowieściom krzyżowym, rodzi też potencjalne trudności.

Pierwsza z linii krytyki opiera się na zarzucie teoretycznym, który można wysunąć pod kątem każdego podejścia metodologicznego, nie wynikającego wprost z określonych założeń ontologiczno-epistemologicznych, lecz mającego swoje korzenie w wielu tradycjach teoretycznych. Najczęściej przybiera on formę pytania o epistemologiczny status zbieranych danych. Pozornie problem wydaje się istotny: zestawianie ze sobą – w ramach wielostronnego studium przypadku – danych pochodzących od różnych osób powoduje konieczność ocenienia „prawdziwości” tych wypowiedzi w przypadku wystąpienia rozbieżności. Wychodząc z ortodoksyjnych stanowisk konstruktywistycznych może okazać się to trudne lub niemożliwe, ponieważ – zgodnie z tym stanowiskiem epistemologicznym – wytwarzane w trakcie wywiadu dyskursy, jako niezależne przedmioty badania, powinny być analizowane nie poprzez odniesienie ich do rzeczywistości zewnętrznej, lecz wewnątrznie – poprzez potraktowanie transkrypcji jako autonomicznego zestawu unikatowych znaczeń. Trudność tę pozwala zminimalizować stanowisko krytycznego realizmu, na którym stoi autor tego artykułu. Zgodnie z ideami Roya Bhaskara (1975), krytyczny realizm zakłada, że istnieje niezależna od porządku dyskursywnego rzeczywistość, którą określa się tu mianem „nieprzechodniego” wymiaru wiedzy naukowej. Krytyczny realizm zakłada więc, że nauka jest „wytworem społecznym, ale dotyczącym niezależnych od wiedzy przedmiotów” (Soin 2013: 342). Warto zaznaczyć, że „istnieje” nie oznacza w tym przypadku tego, że jest ona łatwo poznawalna – przeciwnie dotarcie do niej może stanowić sens długotrwałego procesu badawczego. Niemniej jednak, rekonstrukcja twardych faktów biograficznych, może i powinna być, jednym z celów badania naukowego, przy założeniu, że oddzielnie analizujemy porządek faktów i porządek dyskursu (narracji) odnoszący się do tego pierwszego, co starałem się zilustrować powyżej (por. Rosenthal 1993, Wengraf 2001; 2012). Analizowane tu studia przypadku pokazują bowiem, że rozbieżności narracji dotyczą nie tylko spornych interpretacji, lecz również przesłonięć twardych faktów.

Druga grupa wątpliwości dotyczących wielostronnego studium przypadku może wiązać się z problemami etycznymi. Jest rzeczą niedopuszczalną, a przynajmniej wysoce niewskazaną, aby uczestnicy badania poznawali wzajemnie swoje opinie z materiałów badawczych. W celu zapobieżenia tej trudności, poza rygorystycznymi standardami dotyczącymi anonimizacji materiału, należy rozważyć możliwość przeprowadzenia tzw. anonimizacji rozszerzonej (Męćfal 2020), tj. zamiany niektórych mniej istotnych szczegółów w taki sposób, aby utrudnić czytelnikom (ale i samym badanym, o ile zachodzi taka potrzeba) identyfikację personaliów autorów cytatów. Problem wydaje się szczególnie istotny, jeżeli osoby uczestniczące w badaniu mogą być zainteresowane jego rezultatami, co – jak pokazuje praktyka badawcza – ma miejsce bardzo rzadko (por. Schütze i Kaźmierska 2014: 340).

Osobnym problemem, tym razem natury etyczno-metodologicznej, może być asymetryczna relacja władzy pomiędzy dwiema stronami relacjonującymi to samo wydarzenie. W analizowanych przypadkach mogłaby ona wystąpić, np. gdy niektórzy badani udzielaliby wywiadu nie w swoim języku lub badaczem byłaby osoba, która nie podzielała ich doświadczeń życiowych kluczowych z punktu widzenia badania (np. doświadczenia uchodźczego). Odpowiednia kompozycja zespołu badawczego rozwiązała, do pewnego stopnia, trudność związaną z faktem, że ukraińskie rozmówczynie z reguły zdradzały potrzebę wyrażenia wdzięczność polskiemu społeczeństwu za ich przyjęcie. Często zdobywały się one bowiem na szczerość i używały formy „my”, symbolicznie włączając badaczkę do swojej wspólnoty, poza granicami której znajdowali się Polacy. Tymczasem spotkanie z polską badaczką mogłoby potęgować trudność krytycznego odniesienia się do polskiego społeczeństwa. Problem ten, jak argumentowałem, dotyczył do pewnego stopnia opowieści Pani K. Nieco inaczej wyglądała sytuacja polskich gospodarzy, którzy niejako pod ciężarem dyskursu gościnności, zakrywali wybrane elementy swoich historii. Choć zdarzały się wyjątki, nawet badacze pochodzący z tego samego kraju (i dzielący wiele doświadczeń gospodarzy), nie byli w stanie skłonić ich do opowiadania o trudnych wydarzeniach. W tej sytuacji konstrukcja wielostronnego studium przypadku okazuje się niewątpliwym atutem. Sprawia ona, że danych do analizy jest dużo, a potencjalne przesłonięcia można analizować z wykorzystaniem danych pochodzących od innych uczestników interakcji.

Wielostronnego studium przypadku nie należy jednak traktować jako złotego standardu prowadzenia badań jakościowych, mając świadomość, że nie zawsze istnieje możliwość zebrania wielu powiązanych ze sobą relacji: z przyczyn organizacyjno-finansowych, ale też bardziej zasadniczych – gdy nie jest możliwe dotarcie do „drugiej strony” lub gdy sama próba takiego dotarcia mogłaby spowodować nadmiarowe cierpienie lub ryzyko cierpienia osób uczestniczących w badaniu.

Bibliografia

- Bertaux, D., Delcroix, C. (1992). Where have all the daddies gone? U. Bjornberg (ed.), *European parents in the 1990's*. Transaction Publishers, 181–196.
- Bertaux, D. (2010). *Le récit de vie*. Paris: Armand Colin.
- Bertaux, D. (2012) Analiza pojedynczych przypadków (au cas per cas), w: Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Kraków: Nomos, 309–334.
- Bhaskar, R. (1975). *A Realist Theory of Science*. New York: Routledge.
- Bińczyk, E., Derra, A. (2006). Wybrane problemy programu semantycznego Donalda Davidsona. *Przegląd Filozoficzny* 2, 179–193.
- Bourdieu, P., Wacquant, K. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Burawoy, M. (1998). The Extended Case Method. *Sociological Theory* 16: 4–33.
- Cieślińska, B. (2012). Emigracje bliskie i dalekie: studium współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego. Białystok: Wydawnictwo UwB.
- Cronbach, L. (1975). Beyond The Two Disciplines of Scientific Psychology. *American Psychologist* 30, 116–127.
- Czarniawska-Joerges, B. (1992). *Exploring Complex Organizations: A Cultural Perspective*. Sage: Newbury Park.
- Czyżewski, M. (2010). Analiza ramowa, czyli „co tu się dzieje?”. W: E. Goffman, *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*. Kraków: Nomos.
- Davidson, D. (1992). *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: WN PWN.
- Delacroix C. (1995) Des Récits De Vie Croisés Aux Histoires De Famille. *Current Sociology*. 43(2): 61–67.
- Derrida, J. (1999). *Adieu to Emmanuel Levinas*. Stanford: Stanford UP.
- Derrida, J. (2000). Hospitality. *Angelaki*, 5: 3–18.
- Donmoyer, R. (2000). Generalizability and the Single-Case Study. The Only Generalization is: There is No Generalization. W: R. Gomm, M. Hammersley, P. Foster. *Case Study Method: Key Issues, Key Texts*. London: Sage, 45–68.
- Garavan, T., Morley, M., Flynn, M. (1997). 360 Degree Feedback: Its Role In Employee Development, *Journal of Management Development* 16, 134–147.
- Goffman, E. (2010). *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*. Kraków: Nomos.
- Grzymała-Kazłowska, A., Stefańska, R., Ziólkowska, P. (2022). Learning from Refugee Sponsorship: How To Host Refugees Fleeing From Ukraine To Poland? *CMR Spotlight* 5(40).
- Flyvbjerg, B. (2001) Making Social Science Matter. *Why Social Inquiry Fails and How It Can Succeed Again*. Cambridge: Cambridge University Press
- Flyvbjerg, B. (2005) Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku, *Studia Socjologiczne* 2: 41–69.
- Janusz, B., Czapkiewicz, K., Wolska, M., Bierzyński, K., Müldner-Nieckowski, Ł., Furgał, M. (2019). Zasady konstrukcji klinicznego studium przypadku w psychoterapii. *Psychoterapia* 4, 41–56.
- Kalinowska, K., Kuczyński, P., Bukraba-Rylska, I., Krakowska, K. i Sałkowska M. (2023). *Spółeczeństwo łatwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w roku 2022 w Polsce*, Warszawa: Collegium Civitas Press.
- Kaźmierska, K., Wygnańska, J. (2019). Workshops as an Essential Practice in Doing Biographical Research. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 15(2), 164–177.

- Kaźmierska, K., Waniek, K. (2020). Autobiograficzny wywiad narracyjny. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Kulpińska, J. (2019). Transatlantyckie trendy migracyjne na przestrzeni stulecia. Studium przypadku wychodźstwa z powiatu strzyżowskiego. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Krzyżowski, Ł. (2009). Wiejskie migrowanie na przestrzeni stu lat. Studium przypadku gminy Radgoszcz. *Więś i Rolnictwo* 2, 113–133.
- Lincoln, Y., Guba, E. (2000). The Only Generalization is: There is No Generalization. W: R. Gomm, M. Hammersley, P. Foster. *Case Study Method: Key Issues, Key Texts*. London: Sage, p. 27–44.
- Łuczaj, K. (2023). Multifaceted Hospitality. The Micro-Dynamics Of Host-Guest Relations In Polish Homes after 24.02.2022. *Central and Eastern European Migration Review*, Online First, doi: 10.54667/ceemr.2023.19.
- Maciaszek, J. (2020). Pojęcie racjonalności u Donalda Davidsona. W: J. Maciaszek (red.), *Analiza, racjonalność, filozofia religii*. Łódź: Wydawnictwo UŁ, 273–288.
- Męćfal, S. (2020). Analiza praktyk anonimizacji danych w polskich jakościowych badaniach socjologicznych na tle literatury przedmiotu oraz zasad etyczno-prawnych. *Przegląd Socjologiczny* 69, 59–84.
- Platt, J. (1992). "Case Study" In American Methodological Thought. *Current Sociology*, 40, 17–48.
- Rosenthal, G. (1993). Reconstruction Of Life Stories: Principles of Selection in Generating Stories for Narrative Biographical Interviews. W: Ruthellen Josselson, Amia Lieblich (Eds.), *The Narrative Study Of Lives*, Thousand Oaks: Sage, 59–91.
- Rokita-Poskart, D. (2020). Ekonomiczne skutki migracji edukacyjnych do ośrodka akademickiego. Studium przypadku Opola. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Schofield, J. (2000). Increasing the Generalizability of Qualitative Research. W: R. Gomm, M. Hammersley, P. Foster. *Case study method: key issues, key texts*. London: Sage, 69–97.
- Schütz A. (2008). O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej. Kraków: Nomos.
- Schütze, F., Kaźmierska, K. (2014). An Interview with Professor Fritz Schütze: Biography and Contribution to Interpretative Sociology. *Qualitative Sociology Review* 10, 284–359.
- Soin, M. (2013). „Krytyczny realizm” w naukach społecznych. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* 58, 339–357.
- Steinmetz, G. (2004). Odious Comparisons: Incommensurability, the Case Study, and "Small N's" in Sociology. *Sociological Theory* 22(3): 371–400.
- Wengraf, T. (2001) *Qualitative Research Interviewing: Biographic Narrative and Semi-Structured Methods*. Sage Publications, London.
- Wengraf, T. (2012) Interpretacja historii życiowych, sytuacji życiowych i doświadczeń osobistych: biograficzno-narracyjna metoda interpretacyjna (BNIM-Biographic-Narrative Interpretative Method). W: Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Kraków: Nomos, 351–370.
- Yin, R. (2018) *Case Study Research and Applications: Design and Methods*. London: SAGE.